

Nowy okup za Piskorskiego i nowe warunki

11 maja 2019

Przełożona ostatnio rozprawa Mateusza Piskorskiego, która miała dotyczyć zastawu na nieruchomości jako okupu za jego wolność, a która miała być jawna, nie odbyła się.

<https://www.youtube.com/watch?v=bKqnhcTPPg4>

W poprzednim terminie sąd okręgowy przełożył termin rozprawy na 10 maja z uwagi na posiedzenie sądu apelacyjnego, na którym miało być rozpatrywane zażalenie obrony na kolejne przedłużenie tymczasowego aresztowania. To posiedzenie odbyło się. Sąd utrzymała na nim decyzję przedłużającą areszt do 27 czerwca, ale z własnej inicjatywy wrócił też do kwestii kaucji.

Poprzednio ustalona kaucja w wysokości 500 000 zł, nie została w terminie wpłacona, a więc przestała obowiązywać.

8 maja sąd z własnej inicjatywy, odrzucając zażalenie na przedłużenie tymczasowego aresztu, orzekł ponownie o wyznaczeniu kaucji i tym razem ustalił ją w wysokości 200 000 zł. Jako, że było to orzeczone w ramach zażalenia obrony, a więc w drugiej instancji, orzeczona kaucja stała się natychmiast prawomocna i prokuraturze nie przysługuje już środek odwoławczy.

10 maja, zamiast jawnej rozprawy na której miano rozpatrywać ustanowienie zastawu na nieruchomości za wolność Piskorskiego, odbyła się kolejna z tych, na których zeznaje świadek oskarżenia, rzekomo siedzący za ścianą w pokoju obok sali rozpraw. Odbyła się oczywiście w tej sali rozpraw, do której „wścibskie” oczy mediów i publiczności wstępu nie mają.

Mając na uwadze ostatnią szarpaninę jaka miała miejsce pod

salą sądową, gdy Piskorski chciał złożyć mediom oświadczenie, a konwojujący go policjanci zaczęli go szarpać i popychać, na rozprawie zadał sądowi pytanie – czy ja mam zakaz kontaktu z mediami? A przypomnijmy, że kilka tygodni temu, gdy sąd w drugiej instancji ustanowił tamtą nieprzyzwoicie wysoką kaucję, oddalił też żądanie prokuratury, by warunkiem zwolnienia, oprócz kaucji, był zakaz kontaktowania się z mediami.

Prokuratura chciała wtedy zagwarantować sobie to, że Piskorski nie opowie opinii publicznej o działaniach prokuratury, które w każdym praworządnym kraju uznane zostałyby jako działania przestępcze. Na Pytanie Piskorskiego sąd okręgowy, mając gdzieś poprzednie rozstrzygnięcie sądu apelacyjnego, odpowiedział – tak, ma pan zakaz kontaktów z mediami.

Gdy, po kilku godzinach rutynowego już cyrku jaki odbywa się w tym sądzie, Piskorski opuszczał salę sądową policjanci, których jest teraz już dwa razy więcej przydzielonych do konwojowania skutego w kajdanki człowieka, byli jeszcze bardziej brutalni. Tym razem, co widać na filmie, mało nie zrzucili go ze schodów.

Gdy o ostatnich brutalnych poczynaniach policji napisało wreszcie z oburzeniem kilka także krajowych mediów, wydawało się, że fakt ten skłoni ich do jakiejś refleksji. Stało się wręcz przeciwnie. Reakcją na opisana przez media brutalność policji, była jej jeszcze większa brutalność. Widać, że prokuratura robi wszystko, by świat nie dowiedział się o jej bezprawnych działaniach, krętactwach czy fabrykowaniu dowodów w postaci jakiś indywiduów, które beczelnie kłamią, ukryte za ścianą sądowej sali, bo ich gęb nawet ludziom pokazać nie można.

W imieniu Mateusza Piskorskiego przekazuję prośbę do osób, które chcą mu pomóc opuścić areszt, by wpłacały pieniądze na wcześniej już podawany adres zbiórki publicznej. Piskorski prosi też, by nikt nie dzwonił do sądu oferując wpłacenie

kaucji, ponieważ niepotrzebnie przedłuża to tylko wszystkie procedury, zwłaszcza wtedy, gdy po deklaracji, osoba taka nie wpłaca pieniędzy. A tak niestety było już przy poprzedniej zbiórce. Być może robili to jacyś prowokatorzy.

Autorstwo: Jarosław Augustyniak

Źródło: pl.SputnikNews.com